**XX edycja Olimpiady Języka Polskiego w Niemczech**

**Lista utworów lirycznych do analizy i interpretacji**

**(finał, egzamin ustny; uczeń wybiera dwa teksty)**

1. **Krzysztof Kamil Baczyński**

**Pieśń o szczęściu**

Dziś rano cały świat kupiłem,

gwiazdy i słońce, morze, las,

i serca, lądy i rzek żyły,

Ciebie i siebie, przestrzeń, czas.

Dziś rano cały świat kupiłem,

za jedno serce cały świat,

nad gwiazdy szczęściem się wybiłem,

nad czas i morskie głębie lat…

Gorące morza sercem płyną –

– pozłocie nieprzebytych sław,

gdzieś rzeki nocy mnie wyminą

w głębokich morzach złotych traw.

Chcę czerwień zerwać z kwiatów polnych,

czerwienią nocy spalić krzew,

jak piersi nieba chcę być wolny,

w chmury się wbić w koronach drzew.

Morzem w nocy

Noc się ciszą kołysze, zmęczona wzruszeniem,

woda pachnie księżycem wśród dygów błyszczących,

nieskończone, bez ciała, śródfaliste drżenie

i cień nocy sinawy po wodzie się pnący.

Szczęście palce rozdzwania drżące miękkim pulsem,

myśli czernią zakrzepłe na błyskach dygocą,

serce tętnem uderza w wielkiej piersi nieba.

W głąb rozczerni i szczęścia płyniesz ze mną nocą.

**[Niebo złote ci otworzę…]**

Niebo złote ci otworzę,

w którym ciszy biała nić

jak ogromny dźwięków orzech,

który pęknie, aby żyć

zielonymi listeczkami,

śpiewem jezior, zmierzchu graniem,

aż ukaże jądro mleczne

ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię

w mleczów miękkich płynny lot,

wyprowadzę z rzeczy cienie,

które prężą się jak kot,

futrem iskrząc zwiną wszystko

w barwy burz, w serduszka listków,

w deszczów siwy splot.

I powietrza drżące strugi

jak z anielskiej strzechy dym

zmienię ci w aleje długie,

w brzóz przejrzystych śpiewny płyn,

aż zagrają jak wiolonczel

żal — różowe światła pnącze,

pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu

szkło bolesne — obraz dni,

które czaszki białe toczy

przez płonące łąki krwi.

Jeno odmień czas kaleki,

zakryj groby płaszczem rzeki,

zetrzyj z włosów pył bitewny,

tych lat gniewnych

czarny pył.

1. **Anna Kamieńska**

**Śmieszne**

Jak to jest być człowiekiem

spytał ptak

Sama nie wiem

Być więźniem swojej skóry

a sięgać nieskończoności

być jeńcem drobiny czasu

a dotykać wieczności

być beznadziejnie niepewnym

i szaleńcem nadziei

być igłą szronu

i garścią upału

wdychać powietrze

dusić się bez słowa

płonąć

i gniazdo mieć z popiołu

jeść chleb

lecz głodem się nasycać

umierać bez miłości

a kochać przez śmierć

To śmieszne odrzekł ptak

wzlatując w przestrzeń lekko

**Widok z gór**

Góry nad wodą klęczą jak praczki,

Pełzną owieczki – białe robaczki,

Młoda kobieta gałązki ścina,

Śpiewu jej pełna dolina.

Wśród łąk zielonych stoi staruszek,

Bije o ziemię urodzaj gruszek,

Chronią się dzieci w tarnin wirydarz,

Krzyczą: 'Kominiarz, co mi dasz!'.

Wtem chmura cienia chleb ziemi kraje,

Listek listkowi krople podaje

I mały deszczyk poszedł ukośnie,

Zapłakał chłopczyk żałośnie.

Migoce rosa na pajęczynie,

Śpieszą się grabie na koniczynie,

W godzinie smutku nic mi nie trzeba.

Tę trochę ziemi i nieba.

1. **Joanna Kulmowa**

**Po co jest teatr**

Ta drabina to schody do nieba,

a ta miska pod schodami to księżyc.

Tamten miecz to zwyczajny pogrzebacz,

a z garnków są hełmy rycerzy.

Ale kto w te czary nie uwierzy?

To jest teatr.

A teatr jest po to,

żeby wszystko było inne niż dotąd.

Żeby iść do domu w zamyśleniu,

w zachwycie.

I już zawsze w misce księżyc widzieć...

**Marzenia**

Ja nie lubię chodzić do szkoły,

choć nic nie ma we mnie z lenia.

Ja nie lubię chodzić do szkoły

bo w tornistrze się nie mieszczą marzenia.

W szkole jest wielki porządek.

Nikt nie trzyma pod ławką marzeń.

Muszę zostawić je w domu

pod stołem

albo w jakiejś szparze.

A one przez ten czas rosną.

Odbywają samotne podróże.

I kiedy wracam ze szkoły

za dalekie są

i na mnie za duże.

1. **Czesław Miłosz**

**Który skrzywdziłeś**

Który skrzywdziłeś człowieka prostego

Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,

Gromadę błaznów koło siebie mając

Na pomieszanie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili

Cnotę i mądrość tobie przypisując,

Złote medale na twoja cześć kując,

Radzi że jeszcze jeden dzień przeżyli,

Nie bądź bezpieczny.

Poeta pamięta.

Możesz go zabić - narodzi się nowy.

Spisane będą czyny i rozmowy.

**Wiara**

Wiara jest wtedy, kiedy ktoś zobaczy

Listek na wodzie albo kroplę rosy

I wie, że one są -- bo są konieczne.

Choćby się oczy zamknęło, marzyło,

Na świecie będzie tylko to, co było,

A liść uniosą dalej wody rzeczne.

Wiara jest także, jeżeli ktoś zrani

Nogę kamieniem i wie, że kamienie

Są po to, żeby nogi nam raniły.

Patrzcie, jak drzewo rzuca długie cienie,

I nasz, i kwiatów cień pada na ziemię:

Co nie ma cienia, istnieć nie ma siły

1. **Tadeusz Różewicz**

**Przepaść**

Babcia w czarnych sukniach

drucianych okularach

z laseczką

stawia stopę

nad przepaścią krawężnika cofa

rozgląda się bojaźliwie

choć nie widać śladu samochodu

Podbiega do niej chłopczyk

bierze za rękę

i przeprowadza

przez otchłań ulicy

na drugi brzeg

Rozstępują się

straszliwe ciemności

nagromadzone nad światem

przez złych ludzi

kiedy w sercu

małego chłopca

świeci iskierka

miłości

**Kto jest poetą**

poetą jest ten który pisze wiersze

i ten który wierszy nie pisze

poetą jest ten który zrzuca więzy

i ten który więzy sobie nakłada

poetą jest ten który wierzy

i ten który uwierzyć nie może

poetą jest ten który kłamał

i ten którego okłamano

poetą jest ten co ma usta

i ten który połyka prawdę

ten który upadał

i ten który się podnosi

poetą jest ten który odchodzi

i ten który odejść nie może

1. **Leopold Staff**

**JAK WIERSZE CZYTAĆ**

Siądź z książką na fontanny krawędzi kamiennej,

W której ogród odbija się i błękit czysty,

Połóż przy sobie uschły kwiat, pożółkłe listy,

Wstążkę i mandolinę, instrument piosenny.

I kiedy słońce kończyć będzie bieg swój dzienny,

Najsłodszy ranek szczęścia przypomnij świetlisty

I wieczór najsmutniejszych łez, gdy ametysty

Niebios zlewały na cię zmierzch bólem brzemienny.

I gdy dwie łzy upadną na kwiat, listy, wstążkę,

Oparłszy skroń na dłoni, otwórz cicho książkę,

A zrozumiesz co znaczą słowa: Zmierzch, Żal, Smutki.

I gdy podniesiesz czoło po zadumie długiej,

Zaznacz tę stronę modrym kwiatem niezabudki

I nigdy już nie czytaj jej w życiu raz drugi.

**CURRICULUM VITAE**

Dzieciństwa mego blady, niezaradny kwiat

Osłaniały pieszczące, cieplarniane cienie.

Nieśmiałe i lękliwe było me spojrzenie

I, stawiając krok, cudzych czepiałem się szat.

Młodość ma pierwsze skrzydła swe wysłała w świat,

Kiedy nad wiosnę milsze zdały się jesienie.

Więc kochałem milczenie, wspomnienie, westchnienie

I plotłem chmurom wieńce z swych kwietniowych lat.

Dopiero od posągów, od drzew i od trawy,

Z kóremi żyłem długo wśród dalekich dróg,

Nauczyłem się prostej, pogodnej postawy.

I kiedym, stary smutku dom zburzywszy w gruzy,

Uczynił z siebie jeno wschodom słońca próg,

Rozumie mnie me serce i kochają Muzy.

1. **Jan Twardowski**

**Śpieszmy się**

Annie Kamieńskiej

Śpieszmy się kochac ludzi tak szybko odchodzą

zostaną po nich buty i telefon głuchy

tylko co nieważne jak krowa się wlecze

najważniejsze tak prędkie że nagle się staje

potem cisza normalna więc całkiem nieznośna

jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy

kiedy myślimy o kimś zostaje bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna

zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście

przychodzi jednocześnie jak patos i humor

jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej

tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu

jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon

żeby widzieć naprawdę zamykają oczy

chociaż większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć

kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze

a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochac ludzi tak szybko odchodzą

i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą

i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości

czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

**Obiecanki cacanki**

Znam takich, którzy obiecywali wiele dobrych rzeczy, ale niczego nie

potrafili spełnić. Jest nawet wiersz o dzieciach, które obiecują, ale nie

dotrzymują swoich obietnic:

Będę mądry - obiecuje

lecz w zeszycie przyniósł dwóje.

Nie chcę plotek - obiecuje,

znowu wujka obgaduje.

Być rozsądnym obiecuje,

łyka lody i choruje.

Ciocię kochać obiecuje,

znów jej jęzor pokazuje.

Być porządnym obiecuje,

a w zeszycie wciąż smaruje.

Jeść najpiękniej obiecuje,

krem z talerza wylizuje.

Być na piątkę obiecuje,

lecz z piątego piętra pluje.

Być aniołem obiecuje,

wszedł na stołek i wariuje.

Będę grzeczny - obiecuje,

lecz mamusi swej pyskuje.

Będę wdzięczny - obiecuje,

lecz dziadkowi życie truje.

Kochać ludzi obiecuje,

koleżance nie daruje.

Piękne drzewa - deklamuje,

lecz gałęzią wymachuje.

Reperować obiecuje,

czego dotknie, to popsuje.

Być dentystą obiecuje,

zęby lalkom wyłamuje.

Iść do nieba obiecuje,

Matkę Bożą denerwuje.

Dlaczego dzieci się uśmiechają? Przecież mówiłem chyba coś smutnego.

Dlatego, że jeżeli ktoś coś dobrego obiecuje, a potem nie spełni, to jest

niepoważny

1. **Zbigniew Herbert, Wybór wierszy (sześć tekstów)**

**Przesłanie Pana Cogito**   
Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu   
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę   
  
idź wyprostowany wśród tych co na kolanach   
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch   
  
ocalałeś nie po to aby żyć   
masz mało czasu trzeba dać świadectwo   
  
bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny   
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy   
  
a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze   
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych   
  
niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda   
dla szpiclów katów tchórzy - oni wygrają   
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę   
a kornik napisze twój uładzony życiorys   
  
i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy   
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie   
  
strzeź się jednak dumy niepotrzebnej   
oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz   
powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych   
  
strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne   
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy   
światło na murze splendor nieba   
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu   
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy   
  
czuwaj - kiedy światło na górach daje znak - wstań i idź   
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę   
  
powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy   
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz   
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem   
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku   
  
a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką   
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku   
  
idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek   
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda   
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów   
  
Bądź wierny Idź

**Nike która się waha**   
Najpiękniejsza jest Nike w momencie   
kiedy się waha   
prawa ręka piękna jak rozkaz   
opiera się o powietrze   
ale skrzydła drżą   
  
widzi bowiem   
samotnego młodzieńca   
idzie długą koleiną   
wojennego wozu   
szarą drogą w szarym krajobrazie   
skał i rzadkich krzewów jałowca   
  
ów młodzieniec niedługo zginie   
właśnie szala z jego losem   
gwałtownie opada   
ku ziemi   
  
Nike ma ogromną ochotę   
podejść   
pocałować go w czoło   
  
ale boi się   
że on który nie zaznał   
słodyczy pieszczot   
poznawszy ją   
mógłby uciekać jak inni   
w czasie tej bitwy   
więc Nike waha się   
i w końcu postanawia   
pozostać w pozycji   
której nauczyli ją rzeźbiarze   
wstydząc się bardzo tej chwili wzruszenia   
  
rozumie dobrze   
że jutro o świcie   
muszą znaleźć tego chłopca   
z otwartą piersią   
zamkniętymi oczyma   
i cierpkim obolem ojczyzny   
pod drętwym językiem

1. **Maria Pawlikowska-Jasnorzewska**

**Kto chce, bym go kochała**

Kto chce, bym go kochała, nie może być nigdy ponury

i musi potrafić mnie unieść na ręku wysoko do góry.

Kto chce, bym go kochała, musi umieć siedzieć na ławce

i przyglądać się bacznie robakom i każdej najmniejszej trawce.

I musi też umieć ziewać, kiedy pogrzeb przechodzi ulicą,

gdy na procesjach tłumy pobożne idą i krzyczą.

Lecz musi być za to wzruszony, gdy na przykład kukułka kuka

lub gdy dzięcioł kuje zawzięcie w srebrzystą powłokę buka.

Musi umieć pieska pogłaskać i mnie musi umieć pieścić,

i śmiać się, i na dnie siebie żyć słodkim snem bez treści,

i nie wiedzieć nic, jak ja nie wiem, i milczeć w rozkosznej ciemności,

i być daleki od dobra i równie daleki od złości.

**Wierzbie naszej**

Jakżeś wspaniała, wierzbo, w swoim stoicyzmie!

Gałęźmi wciąż promienna, choć spiorunowana

Od rosochatej głowy, po głębie korzeni.

Siwa kurzem i próchnem, otwarta na oścież,

Prawie już kora tylko, lecz tak pewna siebie,

Jakbyś kolumną wsparta była niewidzialną.

„Przetrwam i tak — powiadasz tęskniącym swym szumem,

— Bo z naszej ziemi dumę wyssałam rodzimą”…

1. **Kazimiera Iłłakowiczówna**

**Wyznanie**

Szukać mnie?!… Więc raczej w Termopilach,  
w zmyślonych krajach u Szekspira,  
na Lermontowskim Krymie i Kaukazie.  
A zawsze – w obrazie  
owej Krystyny księżnej Mediolanu,  
w Emaus Rembrandta,  
w skałach Leonarda…  
W balladzie starego Uhlanda.

Uszłam od Bertranda de Born w jego bitwie, z jego tarczą:  
nie ma mnie pośród Greków poległych czy rannych;  
nie w Kordelię – w Regan i Goneril wierzyłam uparcie;  
podsłuchiwałam w Emaus – ale wśród sługusów! –  
słów Chrystusa  
nie rozumiejąc; a u stóp Dziewicy Skał  
to ja spłoszyłam pawia, co tak kornie stał.  
Z krzykiem uleciał  
i nie ma go na obrazie, jak wiecie.

Księżnej Mediolanu – pierścień drogi zginął;  
zginął młody poeta w głupim pojedynku…  
To wszystko – moja wina.  
Szukać mnie? Chyba tam, bo tu się nie zaczynam.

**Odejście w tło**

Odejść w tło,  
jednością czuć się z pejzażem.  
Na pierwszym planie:  
twarze,  
Dobro i Zło,  
Miłość, Walka, Zbrodnia  
i pomsta za nie.  
A tam, w tle, dogasające pochodnie  
i pręgi barw pozachodnie  
dojrzałe, zrozumiałe.  
I wody niewidzialnej flet  
daleko, głęboko w tle.

1. **Wisława Szymborska**

**"Nieczytanie”**  
  
Do dzieła Prousta  
nie dodają w księgarni pilota,  
nie można się przełączyć  
na mecz piłki nożnej  
albo na kwiz, gdzie do wygrania volvo.  
  
Żyjemy dłużej,  
ale mniej dokładnie  
i krótszymi zdaniami.  
  
Podróżujemy szybciej, częściej, dalej,  
choć zamiast wspomnień przywozimy slajdy.  
Tu ja z jakimś facetem.  
Tam chyba mój eks.  
Tu wszyscy na golasa,  
więc gdzieś pewnie na plaży.  
  
Siedem tomów – litości.  
Nie dałoby się tego streścić, skrócić,  
albo najlepiej pokazać w obrazkach.  
Szedł kiedyś serial pt. Lalka,  
ale bratowa mówi, że kogoś innego na P.  
  
Zresztą, nawiasem mówiąc, kto to taki.  
Podobno pisał w łóżku całymi latami.  
Kartka za kartką,  
z ograniczoną prędkością.  
A my na piątym biegu  
i - odpukać – zdrowi.

1. **Agnieszka Osiecka**

**Nowa miłość**

Nie wierzę w to,

że wszystko było już,

pozwólcie mi

na jeszcze parę róż:

Jeszcze tylko raz pokochać,

ach, jeszcze jeden raz!

Nie pragnę wciąż

królewną z bajki być,

lecz serca dzwon

niech nie przestaje bić.

Jeszcze tylko raz pokochać.

ach, jeszcze jeden razi

W tę nową miłość

pobiegłabym tak,

jak rusza w drogę

księżyc i ptak,

tę nową miłość

umiałabym wziąć,

tak jak się bierze

rumianki do rąk.

Nie wierzę w to

że prześnił się mój czas,

pozwólcie mi

na jeszcze parę gwiazd:

Jeszcze tylko raz pokochać,

ach, jeszcze jeden raz!

Jeszcze tylko raz usłyszeć

szalony serca głos,

a potem - wielką ciszę,

a potem - noc...

**Listę utworów lirycznych dla finalistów grupy starszej Olimpiady Języka Polskiego w Niemczech przygotowali: prof. Beata Obsulewicz - Niewińska i dr Tomasz Rarot.**